

„Duchowe opętanie” Lurancy Vennum

9 listopada 2012

Dziwne zachowanie Lurancy Vennum – nastolatki z Illinois – sprawiło, że zaczęto uznawać ją za osobę chorą nerwowo. Z czasem dziewczyna zaczęła zapadać w przedłużające się transy, w których zwiedzała inne plany rzeczywistości. Z jednej z takich podróży wróciła jako ktoś zupełnie inny. Nie poznawała nawet ojca i matki. Kazała zabrać się „do domu”, mówiąc o sobie „Mary Roff”.

Pod koniec XIX wieku – w czasach, gdy spirytyzm osiągał szczyty popularności, głośnym echem odbiła się sprawa Lurancy Vennum – dziewczyny z Illinois, która twierdziła, że stanowi wcielenie zmarłej 15 lat wcześniej Mary Roff. Zaskakująca wiedza o jej życiu, rodzinie i przyjaciółkach sprawiła, że wielu uznało, że duch zmarłej rzeczywiście przejął władzę nad ciałem nastolatki.

O MARY ROFF

Mary Roff przyszła na świat w hrabstwie Warren (Indiana), 8 października 1846 r. W wieku 13 lat przeprowadziła się do Watseka – miejscowości leżącej ok. 110 km na południe od Chicago (Illinois). Chorowała na epilepsję, której napady występowały dwa razy na dzień. Wiosną 1865 r., nie mogąc znieść cierpienia, pogrążona w depresji Mary starała się podciąć sobie żyły. Odratowano ją, jednak doświadczenie poskutkowało u niej atakiem szału. Przez kilka kolejnych dni znajdowała się w malignie, po czym zapadła w długi, 15 – godzinny sen. Po ocknięciu zorientowała się, że głowę przewiązano jej bandażami, chcąc uchronić ją od niepohamowanego drapania twarzy. Zauważyła wtedy, że... widzi, mimo zasłoniętych oczu.

Przyjaciele rodziny, wśród których był A. J. Smith – redaktor

„Danville Times” oraz wielebny J. H. Rhea, byli świadkami, jak Mary z zawiązanymi oczyma „czyta” treść zapieczętowanego listu, schowanego w kieszeni dziennikarza, a następnie poprawnie układa słowo z liter, których nie widzi. O jej fenomenie pisała lokalna prasa.

Mimo to stan zdrowia dziewczyny stopniowo się pogarszał, a rodzinny lekarz radził, by zamknąć ją w szpitalu psychiatrycznym. Rodzice nie zgodzili się na to, samemu znosząc trudy opieki. Na święto 4 lipca 1865 r. zabrali córkę do przyjaciół mieszkających w Peoria (Illinois). Podczas pobytu Mary zaczęła uskarżać się na silny ból głowy i poszła się położyć. Kilka minut później znaleziono ją na podłodze w kałuży krwi. Przewieziona do lecznicy zmarła dzień później, nie odzyskawszy przytomności...

LAURANCY I ANIOŁ

W dzień zgonu Mary Roff, Mary Lurancy Vennum miała 15 miesięcy i mieszkała wraz z rodzicami na farmie w Iowa. Urodziła się 16 kwietnia 1864 r. w Milford, w hrabstwie Iroquois (Illinois). W 1871 r. – prawie sześć lat po śmierci Roff – rodzina przeprowadziła się do Watseka. Nie było więc możliwości, aby córka państwa Vennum poznała Mary.

Lurancy była normalnym, zdrowym dzieckiem do 5 lipca 1877 r., w którym przypadała 12. rocznica śmierci Mary Roff. Dzień później oznajmiła swoim rodzicom: „W moim pokoju w nocy byli jacyś ludzie, którzy wołali: ‘Rancy! Rancy! Czułam na twarzy ich oddech.’ Tydzień później, gdy Lurancy pomagała matce w cerowaniu dywanu, poczuła się źle: „Czuję się bardzo źle, przedziwnie!” – powiedziała.

Chwilę później na kilka godzin straciła przytomność. Sytuacja powtarzała się przez kilka dni. Jej stan objawiał się drętwotą ciała, spadkiem pulsu i temperatury oraz słabym oddechem. Dziewczyna najwyraźniej doznawała wtedy dziwnych wizji, gdyż okazjonalnie z jej ust wydobywały się słowa o „aniołach”. Z

czasem ataki przedłużały się nawet do ośmiu godzin, zaś z gardła Lurancy dobiegał nienależący do niej głos. Po przebudzeniu nie pamiętała jednak absolutnie nic.

PRÓBA DIAGNOZY

Lekarze uznali, że Lurancy cierpi na chorobę nerwową lub umysłową i zalecili, aby umieszczono ją w Państwowym Szpitalu Psychiatrycznym w Peorii. Gdy o jej przypadku zrobiło się głośno, zaczęli odwiedzać ją żądni sensacji gapie. Kiedy o sprawie dowiedzieli się państwo Roff, przypomnieli sobie, że ich córka również wykazywała podobne objawy. Kontaktując się z rodzicami Lurancy doradzili, aby zajął się nią lekarz i spirytysta dr E. Winchester Stevens z Janesville (Wisconsin).

Gdy Stevens odwiedził dziewczynę, ta, duchowo nieobecna, siedziała w fotelu przy piecu. Lekarz przez chwilę, w niezręcznej ciszy, przyglądał się jej, po czym poruszył krzesłem. Wtedy Lurancy ostrzegła go, aby się do niej nie zbliżał i przy okazji obrzuciła wyzwiskami swoich rodziców. Zauważono, że podczas transów dziewczyna zachowuje się jak opętana i mówi głosem starej kobiety przedstawiającej się jako „Katrina Hogan” oraz młodego mężczyzny – „Willie’go Canninga”. Używając hipnozy, doktor złagodził u niej objawy ataku. Kiedy Lurancy ocknęła się oświadczyła, że dzieje się z nią coś niedobrego.

Stevens polecił jej następnie, aby starała się lepiej kontrolować to, co dzieje się z nią w transie, po czym Lurancy wymieniła imiona kilkorga zmarłych, którzy starali się przez nią przemawiać. Mówiła, że jeden z duchów szczególnie chce powrotu do żywych – była to Mary Roff.

PRZYJŚCIE MARY

Po tym incydencie, w lutym 1878 r., Lurancy Vennum przytrafiło się coś, w czym rozpoznano „opętanie przez ducha”. Agresja dziewczyny ustąpiła – stała się ona uprzejma i uległa, ale... nie poznawała własnej rodziny, którą prosiła, by zabrano ją do

„domu”. Słyszając o tej dziwnej przemianie, Vennumów odwiedziła pani Roff w towarzystwie swej córki – Minervy Alter – siostry zmarłej w dziwnych okolicznościach Mary. Lurancy, spostrzegłszy kobiety przez okno, miała wykrzyczeć: „Idzie Nervie, moja siostra!” (Było to zdrobnienie używane przez zmarłą.) Niedługo potem rodzice Lurancy, która za wszelką cenę chciała opuścić dom zdecydowali, że pozwolą jej na tymczasowe zamieszkanie u Roffów w nadziei, że poprawi to jej stan.

Zapytana o to, ile zamierza pozostać u obcych sobie ludzi odpowiedziała: „Do maja”. Choć nigdy przedtem nie była u Roffów, zachowywała się tak, jakby doskonale znała ich dom. Opowiadała również zaskakujące trafne szczegóły z życia Mary, rozpoznawała członków rodziny, a nawet wskazywała należące do zmarłej rzeczy.

Przez 15 tygodni Lurancy żyła w domu Roffów jako nowe wcielenie ich córki. Niektórzy uwierzyli nawet, że jest „prawdziwą” Mary, której (przypomnijmy) nie znała. Przez cały czas starano się weryfikować jej wiedzę. Pewnego razu pani Roff zapytała, czy dziewczyna przypomina sobie przeprowadzkę rodziny do Teksasu, do której doszło w 1857 r., gdy Mary miała 11 lat. Lurancy odparła, że pamięta z niej widok Indian nad Red River oraz zabawy z córkami państwa Reeder, którzy towarzyszyli im w podróży.

Pobyt u Roffów rzeczywiście miał dobroczynny wpływ na psychiczną stabilność Lurancy, która jednak nadal nie rozpoznawała członków swej rodziny, sąsiadów i przyjaciół. Kiedy odwiedzili ją rodzice i rodzeństwo, traktowała ich jak obce osoby, choć z czasem przyzwyczaiła się do ich istnienia. Jako „Mary” uczestniczyła w towarzyskim życiu Roffów, których znajomi wydawali się akceptować w pewnym stopniu jej dziwną przypadłość. W tym okresie dziewczyna kilkakrotnie zapadała w transy, po których na krótko budziła się w niej świadomość Lurancy.

DZIWNE ASPEKTY POPRZEDNIEGO ŻYCIA

Dr Stevens często pytał Lurancy o fakty z życia Mary Roff. Pewnego razu opowiadała mu ona o bliźnie na ramieniu, którą chciała pokazać. Podnosząc rękaw, w pewnej chwili zatrzymała się, jak gdyby wystąpił u niej jakiś „wewnętrzny konflikt”. Potem wydusiła z siebie: „Oj, to nie ta ręka. Tamta już jest w ziemi”, po czym opisała mu wygląd miejsca, gdzie znajdował się grób Mary.

Lurancy często mówiła też, że w „niebie” widziała córkę doktora – Emmę Angelię Stevens, która zmarła w marcu 1849 r. Podawała nawet jej szczegółowy rysopis zawierający wzmiankę o szramie w kształcie „X”, która była pozostałością po zabiegu. Jak przyznano, Lurancy nigdy nie była w domu Stevensa w Janesville i nie wiedziała wiele o jego dzieciach.

Gdy dziewczyna wykazywała „świadomość Mary”, zapytano ją, co dzieje się w tym czasie z prawdziwą Lurancy. Odpowiedziała, że była ona „leczona” i wkrótce powróci do zdrowia. Kiedy to się stanie, Mary będzie musiała „odejść”.

POWRÓT LAURANCY

7 maja 1878 r. Roffowie dowiedzieli się, że zbliża się powrót Lurancy. Po 14 tygodniach pobytu ich w domu, 21 maja, wypełniając dane wcześniej słowo, Mary w dramatyczny sposób pożegnała się z bliskimi dodając, że odzyskująca pamięć Lurancy musi wrócić do domu. Po powrocie do normalności dziewczyna twierdziła, że 15 tygodni pod panowaniem Mary było dla niej jak sen. Według rodziców, zaszła w niej jednak pewna zmiana na lepsze – stała się bardziej „inteligentna, bystrzejsza i uprzejma niż przedtem”.

Vennumowie wierzyli, że gdyby ich córka została w domu, zmarłaby lub wymagała leczenia w szpitalu dla obłąkanych. Jej matka mówiła: „Cała nasza rodzina, tak jak my, uważa, że Lurancy wyzdrowiała dzięki duchowej sile, gdy znajdowała się pod kontrolą Mary Roff.” W czerwcu 1878 r. doktor Stevens orzekł, że dziewczyna jest w pełni zdrowa – tak fizycznie, jak

i psychicznie. Za pomoc i radę podziękowała mu w specjalnym liście, który napisała ponoć pismem innym od tego, którego używała w poprzednim „wcieleniu”.

W 1882 r. Lurancy poślubiła George’a Binninga – farmera z okolic Watseka, z którym dwa lata później przeniosła się do Rawlins (Kansas). Urodziła trzynastoro dzieci. Istnieją pogłoski, iż w niektórych momentach świadomość Mary aktywowała się u niej ponownie, jednak nie miało to większych skutków.

W latach 1930. Lurancy regularnie odwiedzała mieszkającą w Kansas siostrę. Joyce Wesbrooks – jej siostrzeniec – wspominał, że kobieta unikała opowiadania o tym, co działo się z nią w latach 1970., kiedy była chodzącą zagadką. Lurancy zmarła w Los Angeles (Kalifornia) 30 sierpnia 1952 r., przeżywszy swojego męża o 36 lat.

ROZDWOJONA JAŻŃ?

W kwietniu 1890 r. przypadkiem Lurancy Venum zajął się sceptyk, dr Richard Hodgson, który przeprowadził rozmowy z wieloma świadkami, choć z samą bohaterką nie zdołał się skontaktować. Kilka lat wcześniej doktor Stevens napisał o niej książkę zatytułowaną „Cud z Watseka”.

O sprawie Lurancy Venum dużo pisała też lokalna prasa. Do dziś wiele osób zadaje sobie pytanie, czy była to prawda, czy może obie rodziny brały udział w skomplikowanej mistyfikacji, albo zostały oszukane przez sprytną nastolatkę. Inni uznają, że mógł być to zapomniany, ale nadal liczący się dowód na prawdziwość zjawiska „opętania przez ducha”, w które wierzyli państwo Venum, jak i Rolfowie.

Hodgson sugerował, że Mary Roff mogła być tak naprawdę alternatywną osobowością Lurancy. Problemem pozostaje jednak to, skąd czerpała ona wiedzę o ludziach, miejscach i zdarzeniach, o których wcześniej nie miała pojęcia. Gdyby udało się to wyjaśnić, z pewnością sprawa „duchowego opętania” stałaby się dużo bardziej przejrzysta...

Autor: Brian Haughton

Źródło oryginalne: Mysteriouspeople.com

Źródło polskie: [Infra](#)

O AUTORZE

Brian Haughton – pisarz i badacz dawnych cywilizacji oraz folkloru związanego ze zjawiskami paranormalnymi, z wykształcenia archeolog. Jego książka „Hidden History: Lost Civilizations, Secret Knowledge, and Ancient Mysteries” (2007) została przetłumaczona na 11 języków, w tym polski. Na naszym rynku wydawniczym ukazały się również jego „Przewodnik po zjawiskach paranormalnych” oraz „Tajemnicze historie”. Strona internetowa autora to brian-haughton.com.

BIBLIOGRAFIA

1. F. Edwards, Strange People, Londyn 1966.
2. F. W. H. Myers, Human Personality and its Survival of Bodily Death, Nowy Jork, 1961.
3. D. St. Clair, Child Possessed, Londyn 1979.
4. R. Shirley, The Problem of Rebirth, Londyn 1936.
5. C. Wilson, Poltergeist!, Kent, 1981.